

Lekcja z Cypru

24 czerwca 2013

16 marca 2013 r. wszyscy, którzy posiadali jakiekolwiek oszczędności w dowolnym banku na świecie, bili na alarm. Tego dnia banksterzy usiłowali dokonać bezprecedensowego przejęcia pieniędzy z lokat w bankach na Cyprze.

Plan ratowania rządu Cypru pod czujnym okiem Komisji Europejskiej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiego Banku Centralnego (tzw. trojka) zakładał, że właściciele lokat w cypryjskich bankach zostaną obciążeni jednorazowym podatkiem od oszczędności, co pozwoli na pozyskanie wsparcia finansowego dla państwa w wysokości 10 mld euro (12,96 mld dolarów).

Zgodnie z tą inicjatywą, ogłoszoną w sobotę rano, konta, na których znajduje się ponad 100 000 euro zostaną obciążone podatkiem w wysokości 9,9 proc., a jeśli środków jest mniej – podatkiem równym 6,75 proc. W ten sposób bliskie bankructwa państwo otrzyma przewidywaną sumę 5,8 mld euro.

Ostateczne warunki zmieniono i właściciele najniższych lokat nie zostali obciążeni podatkiem, natomiast najbogatsi mogą stracić nawet 40 proc. lub więcej posiadanych środków. Niektórzy mogą stracić wszystko.

Pojawia się wiele pytań. Ta sytuacja jest ważną lekcją.

Po pierwsze, nie należy ufać zapewnieniom o bezpieczeństwie banków. Chris Rossini, który pisze szczegółowe prognozy dla portalu EconomicPolicyJournal.com twierdził prawie do ostatniej sekundy przed krachem, że cypryjskie banki były bezpieczne.

Napisał na przykład, że 25 lutego 2011 r. czasopismo „The Banker” zaliczyło Bank of Cyprus do czołowych banków na świecie.

Bank of Cyprus dostał prestiżowe nagrody od JP Morgan Chase i Citibanku. Rossini pisze, że w latach 2011 i 2012 Bank of Cyprus otrzymał minimum dziewięć nagród za doskonałe wyniki.

Kolejna lekcja mówi nam, że pieniądze na kontach najmniej bezpieczne są w czasie weekendów – a zwłaszcza długich weekendów. Jak już wspomniałem, o przejęciu pieniędzy właścicieli lokat poinformowano w sobotę. Był to długi weekend, w czasie którego banki na Cyprze były zamknięte aż do poniedziałku. Rządy lubią podejmować tak drastyczne działania wtedy, gdy banki są zamknięte, ponieważ pozwala im to na opodatkowanie i zamrażanie kont w czasie, gdy ich właściciele są na wakacjach, co oznacza, że prawdopodobieństwo przeciwstawienia się tym działaniom w tym czasie jest niewielkie.

Gdy wreszcie otworzono banki, konta były już obciążone podatkami i odpowiednie kwoty z niektórych już ściągnięto, a inne – zamrożono. Zwykły pracownik banku w żaden sposób nie mógł pomóc wiernemu klientowi. Przejęcia pieniędzy nie dało się obejść. Zabrano je, zanim banki wróciły do pracy.

Gdzie indziej czytamy, że prezydent Cypru po cichu poinformował swoich przyjaciół o podatku od lokat, zanim ogłoszono jego wprowadzenie.

Na brytyjskim portalu MailOnline dowiadujemy się, że:

„W piątek ogłoszono, że prezydent Cypru Nikos Anastasiades „ostrzegł” bliskich przyjaciół przed kryzysem finansowym, który miał pogrążyć kraj, by mogli przenieść swoje pieniądze za granicę. Cenioma cypryjska gazeta „Fileleftheros” postawiła ten zarzut, który szybko został podjęty przez niemieckie media. Cypryjska gazeta nie wyjaśniła, ile pieniędzy przeniesiono za granicę, zacytowała jednak źródła, mówiące o tym, że prezydent „wiedział o prawdopodobieństwie zamknięcia banków” i ostrzegł najbliższych przyjaciół, by przenieśli duże pieniądze za granicę. Włoskie media podały, że na tydzień

przed kryzysem z wyspy „odpłynęło” 4,5 mld euro.”

Gdy Leona Helmsley niefortunnie powiedziała, że „Tylko mali ludzie płacą podatki”, nie żartowała. Uprzywilejowana elita nie tylko unika podatków, ale także nierzadko wyłączona jest z działań rządowych niosących za sobą wielkie straty dla wielu obywateli. We wczesnych latach osiemdziesiątych udało mi się uniknąć dewaluacji meksykańskiego peso dzięki meksykańskiemu obywatelowi, który był związany z meksykańską misją przy ONZ. Tydzień przed planowanym ogłoszeniem dewaluacji, najwyżsi meksykańscy urzędnicy związani z ONZ zabezpieczali się w taki sposób, by zyskać na dewaluacji.

Dalej dowiadujemy się, że wpływowi działacze rządowi mają swoich ulubieńców. W czasie kryzysu, skarb państwa nie przyszedł z pomocą do Lehman Bros. lub Bear Stearns, przyszedł natomiast ratować Cirigroup i Goldman Sachs. W strefie euro widać, że lokaty cypryjskie potraktowano inaczej – bardziej surowo – niż lokaty w bankach greckich. Innymi słowy, jeśli w przyszłości zobaczymy, że lokaty w jakimś banku mają zapewnioną stuprocentową ochronę, nie powinniśmy od razu zakładać, że w naszym banku jest tak samo.

Żyjemy w czasach permanentnego kryzysu finansowego, w którym oficjele rządowi ustalają zasady, po czym zmieniają je w miarę rozwoju wydarzeń.

Tyle, jeśli chodzi o lekcje. Natomiast co do pytań, które należy sobie zadać, Steve Forbes w magazynie Forbes podniósł istotną kwestię ustalenia zasad „awaryjnych” na wypadek kolejnego kryzysu w Stanach Zjednoczonych:

Nie wierzcie, że nasi politycy nie spróbują tego w momencie kryzysu finansowego. Nieprzestrzeganie umów miało już, niestety, miejsce w Stanach Zjednoczonych, a to, co dzieje się w Cyprze pokazuje, że nieudolni politykierzy zamierzają nadal uciekać się do takich praktyk.

A zatem można by zadać pytanie, czy kryzys na Cyprze i próba

nałożenia podatków na lokaty były ze strony „trojki” błędem w obliczeniach, czy też była to część wielkiego planu doprowadzenia do jeszcze większego kryzysu, a w rezultacie wyłonienia globalnego rządu, kontrolującego system?

Przejęcie pieniędzy z podatków na Cyprze wzmacnia niestabilność strefy euro, a także w pewien sposób, sytuacji finansowej na świecie.

Jeśli nagłówki gazet znowu zaczną ostrzegać przed wzmagającym się kryzysem finansowym na przykład we Włoszech lub Hiszpanii, czy właściciele lokat, pamiętając, co wydarzyło się na Cyprze, zaczną wycofywać oszczędności z banków?

Warto podkreślić, że właściciele lokat muszą zmierzyć się z takimi raportami jak ten pochodzący z „New York Times”:

„W ruchu wywołującym lęk przed zakażeniem w strefie euro zaniepokojeni właściciele lokat wyprowadzili mnóstwo gotówki z bankomatów na Cyprze w czasie weekendu, kilka godzin po tym, jak europejscy oficjele w Brukseli zażądali, by część kwoty dla ratowania państwa, w wysokości 10 miliardów euro, pochodziła prosto z kont bankowych zwykłych obywateli. Ta decyzja, po raz pierwszy w ciągu trwającego już trzy lata europejskiego kryzysu finansowego, stawia pytanie, czy runy na banki mogłyby mieć miejsce gdzieś indziej w strefie euro. Jeroen Dijsselbloem, przewodniczący eurogrupy, odmówił w sobotę wykluczenia nałożenia podatków na właścicieli lokat poza Cyprem, powiedział jednak, że podjęcie takich działań nie jest obecnie rozważane.”

Ponadto pojawiły się komentarze czołowych europejskich finansistów, na przykład:

Przewodniczący ministrów finansów strefy euro powiedział: „Program ratowania Cypru ustalony w poniedziałek reprezentuje nowy wzór rozwiązywania problemów bankowości w strefie euro. Inne kraje być może będą musiały restrukturyzować swoje sektory bankowości”.

„- To, co zrobiliśmy ostatniej nocy, nazwałbym odegnaniem ryzyka” – mówił holenderski minister finansów Jeroen Dijsselbloem, który przewodzi eurogrupie, o czym poinformował Reuters i magazyn „Financial Times” kilka godzin po wprowadzeniu na Cyprze podatków od lokat. – Jeśli ryzyko pochodzi z banku, powinniśmy zadać sobie pytanie, co bank chce w tej sytuacji zrobić? Co możecie zrobić, by odnowić swój kapitał? Jeśli bank nic nie może zrobić w tym kierunku, musimy rozmawiać z udziałowcami i poprosić, by wzięli udział w odnawianiu kapitału banku, a jeśli będzie taka konieczność – z nieubezpieczonymi właścicielami lokat – mówił.”

Oprócz pytania, czy właściciele lokat w systemie rezerw częściowych powinni być pierwszymi, którzy doświadczą „obcinania”, pojawia się myśl, że skoro czołowi politycy wypowiadają się w taki sposób, droga do runów na banki – szczególnie w strefie euro – jest otwarta.

Jak wielokrotnie wskazywał Murray Rothbard, system bankowości z rezerwą częściową skazany jest na bankructwo. Zabezpiecza go tylko fakt, że banki centralne mogą drukować pieniądze, by wesprzeć słabsze banki w systemie. To, że elity nie zdecydowały się – nie wiedzieć czemu – chronić niektórych banków przez drukowanie pieniędzy wywołało nową konsternację w systemie bankowym. Kiedy elity rządzące decydują, że dany bank przeżywający kryzys powinien być ratowany przez dodruk pieniądza, a kiedy uznają, że należy sięgnąć do lokat, by pokryć straty? Wydaje się, że decyzje te podejmowane są ad hoc.

Wszyscy musimy być zatem czujni. Kryzys na Cyprze i sposób, w jaki potraktowano właścicieli lokat, z całą pewnością uczy, że część pieniędzy powinniśmy przechowywać poza systemem bankowym. A jeśli nie, to przynajmniej rozdzielmy oszczędności na kilka różnych banków. Ponieważ zmiany następują zupełnie niespodziewanie, nigdy nie wiadomo, kiedy i jakie zasady będą się odnosiły do danych instytucji finansowych.

Ostateczna lekcja z Cypru: nie ufaj obecnemu systemowi bankowości. Może cię zaskoczyć w dowolnym momencie – a zwłaszcza w długi weekend.

Autor: Robert Wenzel

Tłumaczenie: Ewa Iwanowicz

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)